

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	—	kwartalnie zhr. 5	—	miesięcznie zhr. 2	—
we Lwowie w Agencji „Czasu”	„ 21	—	„ 5 c. 25	—	„ 2	—
Pocztą w państwie Austriackim	„ 24	—	„ 6	—	„ 2 cen. 25	—
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	—	tal. 4 sgr. 5	—	tal. 1 sgr. 15	—
do Francji i Anglii	fran. 108	—	fran. 27	—	fran. 10	—
do Belgii, Włoch i Szwajcarii	„ 80	—	„ 20	—	„ 7	—

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracji „Czasu” w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nieterminowych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Przedpłata na „CZAS”

od d. 1 kwietnia 1872 r.

W Krakowie	—	we Lwowie	—	w całej Austrii:
rocznie	zhr. 20	zhr. 21	—	zhr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	—	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 c. 25	—	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2	—	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Agencja „Czasu” A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — **w Wiedniu:** A. Oppel, Wollzeile 22; — **w Paryżu** (na Francję, Belgię i Anglię): pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1; wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i zagranicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadestanie danej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „Czasu” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z powodu przeniesienia wydawnictwa dziennika „Czas” do domu przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 upraszamy szanownych pp. abonentów oraz inne osoby mające interes do dziennika, aby przesyłali listy, pieniądze prenumeracyjne i za inseraty, oraz wszelkie inne pisma dotyczące dziennika „Czas,” pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Czasu” w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444.

Kraków 22 marca.

Sejm krajowy uchwalił na ostatniej sesji w roku 1871 nową budowę niektórych dróg krajowych i zaciągnięcie na ten cel pożyczki w kwocie 4 milionów złr.

Ponieważ ta uchwała nie rozstrzyga jeszcze stanowczo powyższych spraw, lecz jest tylko przygotowawczym krokiem do wydania w tej mierze osobnych ustaw, co dopiero może nastąpić na przyszłej sesji sejmowej, członek komitetu Tow. rolniczego krakowskiego p. Starowiejski, ze względu, iż dobry system komunikacji jest jedną z głównych dźwigni rolnictwa krajowego, że z tego powodu ten przedmiot obudza powszechne zajęcie, i że jest rzeczą pożądaną, aby w tak ważnej sprawie, zanim nastąpi stanowcza uchwała sejmu, objawiła się także opinia w kraju, przedstawił ogólnemu zgromadzeniu Tow. rol. krakowskiego swoje uwagi w tej mierze, które tutaj w całości umieszczamy:

Opłaty na wydatki publiczne wstępują niemal co rok w kraju. Miare tego wzrostu wykazuje nam budżet krajowy.

Biorąc za podstawę do ocenienia r. 1866, w którym na mocy statutu krajowego przeszedł zarząd tego funduszu do Wydziału krajowego, okazuje się, że kiedy w r. 1866 preliniowana na potrzeby kra-

jowe kwota wynosiła 627.038 złr., obecnie to jest na r. 1872 ta kwota wynosi 1.557.954 złr.

W tej ogólnej sumie najzupełniejsza rubryka wydatków była na drogi krajowe.

W budżecie na rok 1866 ta suma wynosiła tylko 60.000 złr.

W budżecie na r. 1872 jest preliniowana na tę rubrykę suma 600.000 złr., a doliczywszy do tego uchwaloną na prace przygotowawcze dla zamierzonej budowy nowych dróg sumę 30.000 złr., cała na drogi uchwalona suma dochodzi do 700.000 złr. a zatem stanowi prawie połowę ogólnej na wydatki krajowe preliniowanej sumy.

Oprócz tego uchwalił sejm na przeszłorocznej sesji na budowę nowych dróg krajowych zaciągnięcie pożyczki w kwocie 4 milionów złr.

Ponieważ kraj musiał od zamierzonej pożyczki, aż do zupełnego jej umorzenia opłacać procenta prawdomównie najmniej 7%, a nadto jeszcze na umorzenie kapitału najmniej 3%, przeto uchwalona pożyczka pod względem finansowym ma to znaczenie dla kraju, że jego budżet się podniesie przynajmniej o kwotę 400.000 złr. rocznie, zatem wydatki na potrzeby krajowe będą dochodzić do 2ch milionów rocznie, a gdy według planu umorzenia potrzeba na spłatę kapitału 17½ lat, dodatków do podatków, który obecnie na uposażenie funduszu krajowego wynosi 22 kr. od jednego złr., podniesiony będzie przez cały ten szereg lat do 28½ kr. od jednego złr.

Wobec tak wysokiej cyfry nakładów, jakie kraj na drogi krajowe czyni, zastanawiam się nam się wypada, czyli obecnie przez administrację krajową przyjęty kierunek co do zakładania dróg krajowych odpowiada interesom kraju, mianowicie czy są przytem zachowane względy sprawiedliwości i względy ekonomiczne i czy w ogóle przez zastosowanie innego systemu nie dałoby się przy mniejszych nakładach większe dla ogólnych interesów kraju osiągnąć korzyści.

I.

Co do punktu sprawiedliwości przy zakładaniu dróg krajowych: gdy dobre drogi ułatwiają przewóz produktów i nadają im przez to większą wartość są zarazem środkami produkcji, sprawiedliwość wymaga, aby nakłady na te cele przez cały kraj czynione, przynosiły także i korzyści całemu krajowi, aby więc te środki produkcyjne nie były przywilejem tej lub owej okolicy, tej lub owej części kraju, lecz aby się rozdzielały ile możności równo i przynosiły pożytek wszystkim częściom kraju w stosunku do ponoszonych ofiar.

Jaki jest w tym względzie faktyczny stosunek w kraju co do dróg na mocy ustawy już uznanych za krajowe, objaśnia następujące cyfry.

Sprawdzenie Wydziału krajowego z r. 1867 zawiera dokładny i szczegółowy wykaz wszystkich dróg uznanych za krajowe w zachodniej i we wschodniej części kraju. Według tego wykazu znajduje się w całym kraju wybudowanych dróg krajowych razem 158 mil, z tych przypada na zachodnią część 34 mil, a na wschodnią część 124 mil.

zatem jest we wschodniej części kraju cztery razy tyle dróg co w zachodniej części.

Ponieważ kraj utrzymuje te drogi opłacając na nie dodatki w stosunku do opłacanych stałych podatków, przeto cyfra podatków stałych jakie każda część kraju opłaca, wykazuje nam taki stosunek ofiar, w jakiej się każda z tych części kraju do budowy i utrzymania tych dróg przyczynia.

Według budżetu na r. 1867 wynosiły wszystkie podatki stałe w zachodniej części kraju 1.933.000 złr. a we wschodniej części kraju . . . 4.005.000 . . .

Z tego zestawienia wynika, że wschodnia część kraju opłaca na drogi dwa razy tyle dodatków do

podatków co zachodnia, a posiada cztery razy tyle dróg kosztem kraju utrzymanych.

Aby dokładnie ocenić miarę ciężarów, jakie zachodnia część kraju ponosi na drogi, pominąć także nie można stosunku, jaki zachodzi co do dróg powiatowych kosztem każdego powiatu utrzymanych.

Otóż z tego samego wykazu Wydziału krajowego okazuje się także co do dróg powiatowych, że w zachodniej części kraju własnym kosztem powiatów jest utrzymanych 56 mil, a we wschodniej części tylko 53 mile.

Tych więc dróg, które wschodnia część kraju własnym kosztem utrzymuje jest w tej części mniej niż w zachodniej a tych dróg, które się wspólnym kosztem utrzymują, jest we wschodniej części kraju cztery razy więcej niż w zachodniej.

Przyczyna tej rażącej nierówności w rozkładzie dróg i ciężarów przypadających na ich budowę i utrzymanie spoczywa w ustawie sejmowej z r. 1866.

We wszystkich innych krajach monarchii co do dróg krajowych postanowiono, że tylko te drogi dla krajowe będą uważane i traktowane, które sejm jako takie uzna.

W Galicji sejm uchwalił, że oprócz dróg przez sejm poszczególnie uznanych za krajowe i te drogi za takie uważane będą, które już dawniej przez rząd były uznane za krajowe.

W tym ostatnim postanowieniu ustawy spoczywa przyczyna nierówności, która się co do rozkładu dróg krajowych na obiedwie części kraju objawia.

Należy wiedzieć, iż zanim przeszedł zarząd dróg pod autonomiczną administrację kraju wszystkie ważniejsze drogi, oprócz eryaryalnych kosztem skarbu utrzymywanych, były budowane i utrzymywane przez konkurencyjne interesowanych stron i istniały w tym względzie osobne przepisy konkurencyjne; ale zarząd temi drogami nie spoczywał w jednych rękach.

Ważniejsze drogi konkurencyjne zostawały pod zarządem rządu krajowego i nosiły nazwę dróg krajowych.

Mniej ważne zostawały pod zarządem urzędów obwodowych a potem powiatowych i nosiły nazwę dróg obwodowych a potem powiatowych.

O ważności każdej drogi jakoteż czy ma być traktowana jako krajowa albo obwodowa lub powiatowa, orzekał rząd krajowy.

Ponieważ zarząd kraju nie spoczywał ówczesnie, kiedy dotyczące rozporządzenia wyszły około roku 1850, w jednych rękach, lecz był inny we wschodniej i inny w zachodniej części kraju, przeto i zapatrywania co do tego przedmiotu były różne.

Namiestnik kraju, który był naczelnikiem rządu wschodniej części kraju, dla skutecznego na ten przedmiot działania podgarnął niemal wszystkie konkurencyjne drogi w tamtej części kraju pod swój bezpośredni zarząd i uznał je tem samem za drogi krajowe. Naczelnik rządu w Krakowie działał z mniejszą energią i sprężystością i uczynił to tylko co do małej ilości dróg.

Ztąd pochodzi, iż we wschodniej części kraju było wiele dróg krajowych a mało powiatowych, a przeciwnie w zachodniej części wiele dróg powiatowych a mało krajowych.

Tym sposobem powstała nierówność w rozkładzie dróg i w obowiązku do przyczyniania się do ciężarów na ich budowę i utrzymanie.

Dla dania poglądu na ten przedmiot dodać jeszcze należy, iż te drogi gdy zostały odebrane w autonomiczną administrację kraju, nie były całkowicie wykonane i że ich stan w ogóle nie był pożądanym, kiedy tymczasem w przeważnej części powiatów, w których budowa nowych dróg krajowych jest obecnie zamierzona, drog powiatowych wcale nie ma i w skutku tego te powiaty na te drogi żadnych ciężarów nie ponoszą.

roku 1866 dochodzą 1.300.000 złr. Dla braku szczegółowego sprawozdania nie jest wszelako wiadomo, wiele za te kwoty zostało drog nowo wybudowanych, wiele przebudowanych; a dla braku kosztorysów nie jest wiadomo, wiele jeszcze kraj kosztów ponieść musi, jeżeli zaczęte dzieło konstrukcyi i rekonstrukcyi dróg ma być dokonane.

Sejm, pomimo, że już istniejące drogi obciążają tak znacznie fundusz krajowy, polecił jeszcze w roku 1868 Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu do założenia nowej sieci dróg krajowych, któraby odpowiadała ogólnym interesom kraju.

Wydział krajowy w dopełnieniu tego polecenia przedłożył wypracowany projekt, w którym przedstawił sieć dróg dla całego kraju w ilości 328 mil.

Na podstawie tego przedstawienia i na wniosek komisji drogowej sejm na posiedzeniu 16go października 1871, uznał z tych dróg niektóre jako naglące, uchwalił zaciągnięcie na ten cel pożyczki w kwocie 4 milionów złr. i polecił Wydziałowi krajowemu przedsięwzięcie przygotowawczych kroków do budowy dróg następujących:

A. We wschodniej części kraju

a mianowicie w obwodzie Żółkiewskim po prawej stronie gościńca rzadowego ze Lwowa do Tomaszowa 4 trakty drogi, to jest:

- 1) Z Lubczy na Uhnów-Belz do Sokala 8 mil.
- 2) Z Krystynopola do granicy Królestwa Polskiego pod Dohobyczewem 4 mile.
- 3) Ze Zboisk do Stojanowa 10 mil 3000 sążni.
- 4) Z Mierowia do Krasnegu 4 mile, zatem na tej małej przestrzeni razem 26 mil 3000 sążni; dalej postanowił budowę następujących dróg: 5) Z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa 4 mile.
- 6) Z Zaleszcza do Zborowa 4 mile.
- 7) Ze Smykowie na Skalat, Grzymalów, Chodorów, Kopyczynce 7 mil 3000 sążni.
- 8) Z Tarnopola do Zbaraza (nieoznaczona ilość mil).
- 9) Z Borszczowa na Jeziarny do Husiatyna 5 mil 2000 sążni.
- 10) Z Wyszkowa na Włodzisz do Hoszowa 6 mil 2000 sążni.
- 11) Przedłużenie drogi Sniatyn-Horodniejskiej o 3000 sążni.
- 12) Z Dynowa na Sieniawę do granicy (nieoznaczona ilość mil).

Pozostawił zatem Sejm we wschodniej części kraju budowę 12 traktów dróg krajowych, z których 10 traktów wynosi razem 55 mil 1000 sążni, a dwa trakty są z nieoznaczoną ilością mil.

B. W zachodniej części kraju uchwalił Sejm drogi:

- 1) Ze Suchy na Wadowice do Zatora 4 mile 2000 sążni.
 - 2) Ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa 4 mile 3000 sążni.
 - 3) Z Rzeszowa na Zalesie, Nisko, Sokołów do Nadbrzezia 12 mil.
- Zatem uchwalił obecnie Sejm w zachodniej części kraju razem 21 mil 1000 sążni dróg krajowych; a jeżeli od tego odciagniemy drogę ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa długości 4 mile 3000 sążni, która na fundusz eryaryalny ma być przyjęta, to z uchwalonej ilości dróg przypadnie na zachodnią część kraju tylko 16 mil 2000 sążni.

To zestawienie wykazuje nam w cyfrach, że i w skutku ostatniej uchwały sejmowej wschodnia część kraju ma otrzymać więcej niż trzy razy tyle dróg kosztem kraju całego budowanych aniżeli zachodnia część.

Nierówność w ponoszeniu ciężarów na budowę i utrzymanie dróg krajowych, któraby ztąd wypływała, jest tem większą, ile że powiaty w zachodniej części kraju dla zyskania dobrych środków komunikacyjnych, których nie posiadają, starają się budować własnym kosztem drogi powiatowe i znależć z tego powodu dodatki do podatków nakładają, kiedy tymczasem w przeważnej części powiatów, w których budowa nowych dróg krajowych jest obecnie zamierzona, drog powiatowych wcale nie ma i w skutku tego te powiaty na te drogi żadnych ciężarów nie ponoszą.

Wymienione tutaj i przez Sejm w r. 1871 uchwalone w całym kraju drogi stanowią część ogólnej sieci dróg krajowych projektowanych przez Wydział.

Zaprzeczyc się nie da, iż ta sieć, tak jak ją przedstawił Wydział krajowy w swoim projekcie opracowanym z wielką znajomością stosunków krajowych — ma jako całość — użyteczność ogólnokrajową przez to, iż jedna droga łączy się z drugą, i ta sieć przedstawia skombinowany system dróg, które się rozgałęziają po wszystkich częściach kraju i dotykają najważniejszych ich punktów i okolic; wszelako każda pojedyncza ta siecią objęta droga, jeżeli się ją wyłącza z ogólnego systemu drogi, nie ma sama za siebie cechy użyteczności ogólnej, lecz tylko mniejsze lub większe znaczenie drogi powiatowej.

Jeżeliby więc kraj był w stanie podjąć to olbrzymie zadanie i wykonać budowę sieci 328 mil dróg kosztem całego kraju, natenczas stopniowa budowa pojedynczych ta siecią objętych dróg byłaby uzasadniona, i chwilowe uwzględnienie jednej okolicy lub części kraju kosztem innych okolic byłoby usprawiedliwione; lecz gdy wobec szczupłych funduszy, jakimi nasz ubogi kraj rozporządza, wykonanie tego dzieła musiałoby być nie na lata, lecz na wieki rozłożone, gdy projekta sięgające w tak odległą przyszłość nie mają żadnych praktycznych podstaw, gdy obecnie już i tak istnieje nierówny rozkład dróg krajowych i ciężarów na nie, gdy nawet jest nieznana cyfra kosztów, jakie na kraj przypaść muszą, jeżeli już dzisiaj na mocy ustawy z r. 1866 istniejące krajowe drogi mają być dokończone i doprowadzone do pożądanego stanu; nie da się z wyrażonych powodów usprawiedliwić zamierzenia na mocy uchwały sejmowej budowa niektórych tylko z tej sieci wyjętych dróg, i zaciągnięcie na ten tylko wyłącznie cel pożyczki 4-milionowej.

Uchwalone obecnie przez sejm drogi nie mają cechy ogólnej użyteczności, przynosiłyby pożytek tylko kilku uprzywilejowanym okolicom — i fundusze krajowe by się wyczerpywały przez zaciągnięcie pożyczki tak wysokiej na wyłączną tylko korzyść niektórych okolic.

Takie postępowanie stałoby się rażącą niesprawiedliwością dla tych mieszkańców, którzyby ponosząc znaczne ofiary, nie mieli żadnych korzyści z tych dóbr i byli nawet pozbawieni wszelkiej ugrunтованей nadziei, aby proponowane w projekcie Wydziału krajowego — dla ich okolic drogi, kiedykolwiek zostały zbudowane.

Z przytoczonych też powodów pozwalam sobie wyrazić zdanie, iż obrany kierunek co do zakładania dróg krajowych nie odpowiada względem sprawiedliwości.

KORESPONDENCYJA „CZASU”

Biała 21 marca.

Wypada jeszcze wspomnieć o wystawie bielskiej z r. 1871, która się jednak w Białej odbyła, gdyż ona stanowi datę w obecnym ruchu niemieckim. Już wtedy bowiem tutejsi prusofile, poroślszy w wielką polską, a nazwiska ich aż nadto są znane, przygotowywali grunty do oderwania Białej od Galicji; albowiem w czasie tej wystawy, jak powszechnie wiadomo, przybyły także na wystawę „Feuerwehrvereiny” (straże ogniowe) z Poczyna, Gliwic i innych miast Śląska pruskiego, tudzież z Opawy, Ostrowy i Cieszyńska. Przyjęcie ich było świetne, bo prusofile bielsko-bialscy przyzobili miasta Bielsko i Białą pruskiemi chorągiewkami Związku

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830 — 31.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem dowody wdzięczności publicznej dla mnie i mego korpusu nie ustawały; dość znaczne składki w municypalności zebrane, z których chcieli uczyć dla mnie wyprawic, prosiłem, aby były użyte dla potrzebujących wsparcia oficerów. Składano bieliznę, obuwie, restauratorzy po kilkadziesiąt obiadów ofiarowali, tak, że każdy czem mógł przyczyniał się do okazania swej wdzięczności dla ludzi, którzy o swej ojczyźnie nie chcieli rozpaczać.

Adresy odbierałem liczne, które do dziś dnia troskliwie chowam, jako droga dla synów moich pamiętanie, tem szacowniejsze, że starałem się, moję sumiennie powiedzieć, oddalać od siebie pochwały, tłumaczyć owszem każdemu, który ze mną mówił, czyn mój jako krok naturalny, do wykonania którego szczęście i pomoc Boska mnie doprowadziły; pomyśl zaś i moment determinacji przy rozłączeniu, jedynie zasługę moją stanowiącą, był powinnością każdego dowódcy, któremu ojczyzna części swego wojska a tem samem część siebie powierzyła. Robiąc więc co powinność kazała, nie mogłem sobie wystawić, żebym zasługiwał na chwałę, i do dziś dnia powtarzam, że za służba moja dla tego była z takim blaskiem chwalona, że umysły spragnione były jakiegobądź czynu odznaczającego się.

Nieszczęśliwa nieczynność wojska naszego, nieszczęśliwe i gnuśnie wykonywane wyprawy, które tem samem niepowiodły się, w smutek pograżyły umysły. Widok więc człowieka czyniącego swoją powinność, tak jak ją ważność chwili

mieć chciała, umysły do najwyższego stopnia unioś, dlatego jedynie że niestety! mało z dowódców wojska w tym duchu działało.

Trudno widzieć rewolucyj, któraby więcej była jednostajna. Wszystkie stany, ledwie nie powiem wszystkie osoby, prócz kilku wyrodków, sercem i osobą wspierały ojczyznę. Wszyscy wszystkim pomagali, wyjawyśmy duchem; tego jednego mało kto objawiał, nieszczęśliwie bowiem przekonanie, że się rzecz udać nie może, robiło, że każdy działał i mniej-więcej dobrze wykonywał swoją powinność, lecz nadto nigdy nie nie robił. Błąd pochodzący z braku przekonania i braku ducha.

Nie powszechniejszego, jak mowy w obozie usiłujące przekonać, że się rzecz udać nie może; jakże mogło wojsko, które od nieszczęśliwej bitwy pod Ostrołęką, żadnego pomyślnego nie miało z nieprzyjacielem spotkania, a które ciągle podobne mowy słyszało obok oskarżeń zdrady, miotanych na swych starszych, jakże mówić, takie wojsko mogło dzielnie odparć późniejszą atak trzynaście silniejszego nieprzyjaciela pod Warszawą?

Gorzkie muszą być wyrzuty sumienia tych, którzy korzystali z tego stanu umysłów, aby się z intrigami swemi rozpocierać dla dogodzenia bądź osobistym nienawiściom, bądź dla wyniesienia siebie. Partya Kaliska jako i Krukowiecki i Pradziński, wieczna się powinni okryć żałobą; okryła się nią i cała Polska, lecz nieszczęśliwie Polak płacząc nad upadkiem ojczyzny, przynajmniej w głębi serca znajduje niejaka pociechę, oni zaś, jeżeli je mają, co w niem znaleźć potrafią?

Lecz nie smućmy się zbyt wcześnie, i odwróćmy od opisu: — Pierwszego dnia sesji rady wojennej, objechałem Czerniakowski rogatki i począwszy od Solca i brzegów Wisły zwiadałem ro-

boty aż do rogatki Mokotowskich, a nawet podobno Jerozolimskich. Ta strona, jako i Praga najbardziej zdawała się być zagrożona, armia bowiem stojąc pod Bolimowem i Sochaczewem zakrywała inne strony Warszawy.

Pragi, aczkolwiek punktu najbardziej zagrożonego, nie chciałem pierwszego dnia zwiadać, raz dlatego, że przechodząc w powrocie z Litwy, zastanawiałem się sam nad dokładnością szacunku przedmostowego, powtóre, że dowodził tam generał Dziekoński, z którym byłem mniej dobrze, z przyzwyczajenia, że w początkach rewolucyj, gdy byłem dowódcą gwardyi ruchomej krakowskiej, on zaś organizatorem województw krakowskiego i sandomierskiego, zdawał mi się zbyt zimnym, a nawet do przemówienia się między nami było przyszło w Kielcach, nie chciałem więc, dziś starszy w stopniu od niego, dać mu to uczuć. Zapewne ta sama delikatność powodowany, lub też, że kolej czynności wymagała tego, wniósł na radę wojenną obraz przysposobień do obrony Pragi porobionych, i przekonał mnie, że prawdziwie z największą znajomością służby i sztuki wojennej, siłę jaką miał, urządził, tak, że nie do życzenia nie pozostawało pod żadnym względem.

To wrażenie nie tylko ja wtedy odniosłem, ale go podziеляli wszyscy obecni, którzy oprócz tego, wraz ze mną za słuszne uważali żądanie generała Dziekońskiego, aby mu dać ze 4ry, a przynajmniej ze 2 działa ruchome, gdyż okopy zewnętrzne żadnego działu nie miały, tak, że jazda nieprzyjacielska aż pod same wały rekonensansami podsuwała się.

Wieczorem zostałem wezwany na sesję radu narodowego. Gdy tam przybyłem, wręczył mi p. Lelewel oskarżenie na piśmie za pośrednictwem dowódcy gwardyi narodowej p. generała wojewódzkiego, jako dowódcę Pragi i pułkownika Majewskiego, dowodzącego tamże batalionami rekonwalescentów, o niedbalstwo i opieszałość w służbie.

Mówili mi zarazem członkowie rządu, że rząd ma wiadomość, że 4.000 wojska nieprzyjacielskie-

go zbliża się do Pragi. Odpowiedziałem rządowi: „Wniędę to jak najdokładniej, lecz niech rząd będzie spokojny, gdyż oskarżenie to nie jest sprawiedliwe, nie znam pana podpułkownika Majewskiego, lecz co do generała Dziekońskiego, mogę zaręczyć że nie jest opieszłym w służbie, gdyż te tak dokładnie urządził, że nie do życzenia nie pozostaje; co zaś do p. Majewskiego zacierpnę natychmiast objaśnić, lecz to, co pisze oskarżyciel przeciwko niemu, już go dobrym oficerem w oczach moich przedstawia.” Było bowiem o wój skardze, że po całych dniach mustruje ludzi, aby byli śpiący w nocy, i żeby przez to nieprzyjacieli mógł Pragę opanować.

Wtem wszedł do sali posiedzenia generał Morawski minister wojny; zapytałem go głośno: „Proszę pana generała powiedzieć mi, co to jest za oficer podpułkownik Majewski, dowodzący batalionami czyli garnizonem na Pradze?” „Najlepszy oficer z armii, odpowiedział, miał głowę przestrzeloną kulą pod Grochowem, wyzdrowiał; oddane mu są obecnie trzy bataliony rekonwalescentów czyli marszowe, i te tak prowadzi regularnie pod każdym względem, że żaden pułk regularny prowadzony nie jest.”

Obróciłem się do członków rządu i powiedziałem im: „Widzicie Panowie, że mnie moja opinia nie omyliła, sam akt oskarżenia jest pochwała p. Majewskiego, oficer bowiem trudniący się swym żołnierzem w dzień, będzie go miał na zawołanie w nocy.”

P. Lelewel mówił do mnie w tonie prośby, zakładając ręce jak do modlitwy i jak najpoulniej uśmiechając się: „Panie generale, niech też oskarżycielowi nie za to nie będzie.” Odpowiedziałem dobitnie, „Będzie mu,” gdyż nie mogę dozwolić, aby ludzi, którzy się co godzina na śmierć narażają, oczerniał.”

Wtem zabrałem głos silniej i prosiłem rządu, że tak powiem, solennie, aby atrybucje moje jako gubernatora były dokładnie określone, gdyż o tem właśnie była mowa w sejmie i były już artykuły drukowane, lecz sejmowi nie podawali ich; jak się dziś przekonywam, chcieli pierwaj poznać mój sposób myślenia, nim będą atrybucje ustanowione.

Tak duch partyjki, kiedy się zakradnie, wszystko nie do dobra ogółu lecz do swoich zamiarów kieruje.

Rząd mi odpowiedział, „że atrybucje moje istnieją w dawnych przepisach, że tam mam władzę dostateczną do działania.” Odparłem to na silnym głosem: „Nie, nie jest ona dostateczna, kiedy sprawa tak podłego człowieka jakim się okazał być niejaki Krepowicki, zdolała w tak stanowczej chwili znaleźć poparcie, wtedy, kiedy ten znieważa najniebezpieczniej powagę wodza naczelnego. Dla tego nie proszę ale błagam rządu i zaklinam go w imieniu dobra publicznego, niech prawo osobne wyjaśni moje atrybucje, gdyż ja nie chcę zastąpić prawa; ale biada temu, który je nie tylko przestąpi, ale przestąpić zamyśli, kiedy nam władze! Przestrzegam, że jeżeli za trzy dni władza moja nie będzie określona, porzucam to miejsce, gdziebym nie dobrego zrobić nie mógł. Jeżeli mi wódz naczelną da komendę, to z nią działam będą; jeżeli nie, to jako prosty żołnierz na placu bitwy więcej krajowi pomogę, niż gdybym przez wątpliwą prawa wdał się w procesa z przyczyny nadużycia mego władzy.”

Rozstaliśmy się więc nie najlepiej z rządem; ton przekonania głośno wydany, którym do rządu przemówiłem, zdawał się niepokoić wszystkim to jest tak Lelewelowi, który go się mógł lekkać, jak Ksiejcu, któryby był chciał, żeby się wszystko w tych gwałtownych chwilach odbywało *à l'aveu de rose*. Wrociwszy do domu około 12 w nocy wysłałem adjutanta mego kapitana Hirosza na Pragę z rozkazem na piśmie do j. Dziekońskiego. Dałem mu instrukcje, aby pierwaj zlustrował forpocztę i służbę całą, przestrzegł garnizon, że ma być przez 4.000 atakowany, i dopiero wtedy obudził j. Dziekońskiego, gdyby co złego znalazł. Ten wrócił i powiedział mi, że tak dokładnie wszystko było urządzane, że nie budził wcale generała i że mu oficerowie mówili, że nie 4 ale 14 tysięcy wojska napadu się nie boja.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mieckiego, pomiędzy którymi tylko gdzieś gdzieś austriacko kolory widzieć się dały. Wtenczas też p. Rudolf Seeliger burmistrz miasta i prezes Rady powiatowej Białej takimiż chorągiewkami *deutsch-bundu* przyzwoił się naszej Rady powiatowej, i chciał także to samo wykonać na domu starostwa, lecz się mu nie udało, bo właśnie, gdy polecił zawiesić herby z insygniami na oknach urzędu starostwa, przeszkodzono mu i musiał tego zaniechać.

Już od roku 1866 a szczególnie od r. 1870 i wystawy bielskiej w r. 1871 datują się wybrki prusofilów w Białej i Bielsku coraz z większą okazyją, a rząd dotąd nie poznając się na ich figlach, które czasem wplatają Austryę w nie-szczęście, nie kładzie tamy zamiarowi oddzielenia Białej od Galicji i pozwala obradować w Wydziale Rady państwa nad sprawami, które przedewszystkiem do naszego sejmiku krajowego należą.

Ale nie tylko pp. Seeligerowie, Gülicherowie, Bukowsky i t. p. układali petycję do Rady państwa i do NPana, lecz także nauczyciele bialscy a mianowicie p. Jan Kukuczka dyrektor szkoły żeńskiej w Białej usiłował udowodnić na zgromadzeniu pedagogicznym w Bielsku dnia 2 b. m., że Biała z pedagogicznych powodów winna być przyłączoną do Bielska.

Wrócić jeszcze muszę do uchwały Rady gminnej, dotyczącej petycji o przyłączenie Białej do Szląska, i przytoczyć okoliczności, że radnym gminnym ani się śniło o podobnym wniosku, gdyż p. Seeliger nakłonił Gülichera i innych z wezwaniem, ażeby uczynili wniosek względem rzeczony petycji, gdyż on jako burmistrz i przydujący podobnych wniosków czynić nie może; radni zaś, którzy niekoniecznie do partii Seeligerów należą, siedzieli tam jak malowane figury, a ustyszawszy głos pryncypała, którego mienią głębokim politykiem, zapomnieli języka w ustach i odpowiadali na zapytania potakiwaniem głowy.

Daruję p. Rudolf Seeliger marszałek Rady powiatowej Białskiej, że śniem go zapytać: jak długo myśli jeszcze zasiadać jako prezes w Radzie powiatowej, która jest autonomiczna polska, on zaś Niemcem, a urząd jego nie zgadza się z jego politycznym przekonaniem, bo sprzeciwiają się nadawanie koncesyj narodowych dla Galicji? Czy nie myśli zrezygnować dobrowolnie z marszałkostwa, jako nieprzychylny narodowości polskiej i krajowi, w którym obecnie mieszka?

W końcu co do listu p. Franciszka Strzygowskiego, który jest we wszechmiar czcigodnym obywatelom miasta Białej, muszę nadmienić, że ten w zasadzie nie zgadza się z wcieleniem miasta Białej do Szląska, pragnie jednak nadać miastu Białej taką w kraju odrębność, że ta dopomogłaby do usadowienia się w Białej czat pruskich, i chcąc znaleźć środek między dwoma przeciwnymi prądami, radzi nadać miastu Białej takie koncesje i prerogatywy, jakich odmawiają centralistyczni Niemcy narodowości polskiej w Szląsku.

Wiedeń 20 marca.

Wczoraj wieczór wrócił hr. Andrassy z Pesztu, dziś rano ks. Auersperg. Ostatni bawił tam tylko 7 godzin. Zdał on wywód N. Panu w sprawie galicyjskiej, tudzież względem odcroczenia Rady państwa. Pojutrze ostatnie posiedzenie Izby niższej, poczem nastąpi odcroczenie na czas nieograniczony. Dalszy rozwój wypadków zawiąsł, jak już wspomnieliśmy, od przebiegu akcyi rządowej w Czechach.

Hr. Andrassy polityem swoim w Peszcie nie przyczynił się do uciśnienia burzy parlamentarnej. Sam nie ma nadziei, aby się rokowania między prawicą a lewicą udały, już nawet wątpi, czy rząd węgierski zdoła jeszcze w bieżącej sesji przeprowadzić ustawę wyborczą. Mimo to jest — jak słyszymy — pełen otuchy i uważa obecne postępowanie lewicy za większą wygraną stronnictwa rządowego, aniżeli wszelkie korzyści nowej ustawy wyborczej. Mniema bowiem, że lewica i skrajna lewica użyje się kompletnie w Węgrzech podobnym manewrom, tak, iż stronnictwo Deaka przy wyborach teraz więcej zyskać może głosów na podstawie dotychczasowej ustawy wyborczej, aniżeli przy spokojnym zachowaniu się lewicy i bez jej skandalów — na podstawie nowej ustawy wyborczej.

Wiedeń 21 marca.

Prezes ministrów ks. Auersperg bawił właściwie tylko parę godzin w Peszcie. Onegdaj tam przybył około 5tej po południu a wieczorem już wyjechał napowrót do Wiednia. Krótkość pobytu świadczy, że szybko zdołał załatwić sprawy które wymagały jego obecności na dworze cesarskim. *Nova Presse* dziś się spiera z *Vaterlandem* o przyjęcie, jakiego doznał ks. Auersperg w Peszcie, tudzież o stanowisko rządu wobec korony. *Vaterland* uważa stanowisko gabinetu za zachwianie, *Nova Presse* żartuje sobie z *Vaterlandem*. O ile nasze informacje sięgają, słuszność tym razem jest po stronie *Nova Pressy*, chyba gdyby miała jakiś niespodzianka. Stanowisko rządu wobec korony jest ciągle silnem; gabinet posiada ciągle pełną władzę działania, z której zapewne nie ośmielsza skorzystać w Czechach. Na nie by się nie przydały żadne zdłużenia. Wybory w Czechach w miarę ich rezultatu mogą wywołać zmiany, wzmocnić pozycję rządu lub nią zachwiać, lecz dotąd o zachwianiu stanowiska gabinetu nie ma mowy. Pierwszym jak się zdaje czynem na drodze nowej akcyi w Czechach będzie rozwiązanie towarzystwa gospodarskiego, a z kolei może i innych stowarzyszeń, biorących udział w agitacjach politycznych. Utrzymują dalej, że w razie udania się wyborów w Czechach, rząd rozwiąże także sejm krajński i tyrolski, a pobyt namiestnika hr. Taaffe'go ma zostawać w pewnym związku z sprawą sejm tyrolskiego.

Dziś po raz pierwszy od chwili zamianowania obecnego gabinetu p. Schmerling pojawił się w Izbie wyższej i zabrał głos przy rozprawach nad budżetem. P. Schmerling czuje się urażonym, że go pominięto przy mianowaniu prezesa Izby. Mowę jego dziśszą, lubo arcycentralistyczną, można też uważać poniekąd za opozycyjną. Wyraził swoje przekonanie, że za pomocą wyborów bezpośrednich niepodobna będzie pełnej zebrać Izby niższej, że to nie jest środek tak zbawienny, i że tem mniej należy w zamian za reformę wyborczą robić jakieś utępstwa autonomiczne.

Dziś w pierwszy dzień wiosny kalendarzowej gęsty tu padał śnieg.

Peszt 20 marca.

(W.) Hrabia Andrassy wczoraj Peszt opuścił. Bezpośredni wpływ jego na sprawy węgierskie nie objawił się wcale, jak to się łatwo spodziewać było można, znając charakter ministra spraw zagranicznych i jego zapatrywanie na zakres obecných jego obowiązków względem wspólnej monarchii. Czy jednak pobyt jego nie oddziałał pośrednio na dalszy rozwój tutejszych stosunków, należąc to będzie do kwestyi innej wprawdzie kategorii, lecz nie mniej interesującej.

Poparcie bezwzględne rządu przez deakistów, gotowość do ustępstw w szczegółach, a wytrwałe obstawanie przy zasadach, oto miała być recepta hr. Andrassygo na przesilenie tutejsze, której nie tań bądź w naradach z ministrami, bądź przy zotknięciu się z osobistościami tutejszego świata politycznego. W recepcie tej nie ma nic nowego. W szczególności pan minister wspólny nie wdawał się wcale, jako w nienależące do jego sfery. W ogólnem zaś brzmieniu recepta ta, tak bardzo podobna do rad Deaka, pochodząc z tej jeszcze strony, nie była bez wartości dla rządu i dodać musiała otuchy stronnictwu większości przy trudnej próbie obecnej.

Pomimo wszakże tej zachęty do niewzruszonego popierania rządu, jaką odiera i tak karne stronnictwo deakistów od tych, których wpływ nań był dotąd stanowczy, rząd węgierski poszedł krok jeszcze dalej na drodze inaugurowanej przez dzisiejszego prezesa gabinetu, na drodze bezwzględnej solidaryzacji i identyfikowania rządu ze stronnictwem. Być może, że względem na przyjazd hr. Andrassygo nie pozostał obcy temu nowemu postanowieniu rządu, konieczności którego trudno się dopatrzyć w czem innym, jak chyba w chęci pochwalenia się przed wpływowym kolegą wzorową jednocią między rządem a stronnictwem, jednocią wytrzymującą próbę tak krytycznego przejścia. Krokiem tym, jest wydelegowanie przez konferencję klubu Deaka na wezwanie rządu komisji z 9ciu dla stałego znośzenia się z ministrami, gdy ci w niespodziewanych przejściach, jakie nasuwa obecne przesilenie, będą potrzebowali zapewnić sobie poparcie stronnictwa. Takie są do słowne prawdy motywy, jakimi hr. Lonyay uzasadnił potrzebę tej ręką jednoci gabinetu ze stronnictwem. Nowy sposób zapewnienia istniejącej jednoci nie pozostanie bez wpływu nie tylko na przebieg obecnego przesilenia, lecz również na dalsze losy gabinetu Lonyaya i w ogóle rządów parlamentarnych w Węgrzech. Znaczenia tego faktu nie zmniejsza wszystkie wywody, jakimi są przepełnione dzienniki większości, że wysadzona komisja ma za zadanie interweniować tylko w razie niespodziewanych wydarzeń w Izbie, ani też, że decyzje pełnej konferencji klubu zachowują i nadal swoje znaczenie.

Zachęcenie być może tym nowym wzrostem potęgi stronnictwa większości wobec rządu, deputowani lewicy podjęli wczoraj myśl kompromisu pomiędzy stronnictwami, myśl, która widać nie była całkiem porzucona pomimo rozdrażnienia wywołanego w Izbie wzmianką o przyjęciu *en bloc* projektu organizacji stolicy. Odrzuca bowiem zgodzono się na projekt p. Jókai, aby wyznaczyć prywatnie wspólną komisję z klubów stronnictw, któraby nad przewodnictwem prezesa Izby zajęła się przeprowadzeniem do skutku porozumienia między stronnictwami. Klub deakistów przeznaczył do tej komisji owych 9ciu członków, którzy są jego delegatami wobec rządu; opozycja zaś również 9ciu, sześciu z lewicy środkowej a trzech ze skrajnej.

Komisja ta odbyła dziś rano naradę, a gdy dawniejsza propozycja lewicy, aby posiedzenia Izby miały odtąd dwa równoległe porządki dzienne, jeden dla praw wyborczych, drugi dla innych spraw krajowych, jeden załatwiany rano, drugi wieczorem, nie mogła zyskać żadnego odgłosu u członków większości, byłaby bowiem istotną jej kapitulacją, wówczas członkowie lewicy oświadczyli się w pogotowiu do wejścia w porozumienie co do samych praw wyborczych, aby obecny porządek dzienny mógł być utrzymany bez szkody dla spraw krajowych czekających załatwienia w parlamencie.

Z prawej strony zgodzono się podobno odrzucić na ustępstwa co do censu wyborczego wprowadzanego przez nowellę, bez modyfikacji wszakże innych punktów nowelli, lub też na całkowite cofnięcie nowelli, jeśli lewica przyjmie przedłożenie o przedłużeniu kresu sejmowego na lat 6. Ostatnia pozycja znajduje się w stosunku zupełnie odwrotnym do życzeń lewicy. Obie strony wzięły propozycję wzajemnie do zdecydowania ich na pełnych konferencjach klubów, jutro zaś o 9ej ma się zejść jeszcze komisja międzyklubowa. Sprawa kompromisu zostaje więc w zawieszeniu do jutra. Szanse pomysłu jej załatwienia są dziś przeciwie bardzo małe. Jeśli zaś kompromis się nie uda, można być przygotowanym na wznowienie się scen gwałtownych w Izbie.

O tyle właśnie, o ile grozi nowy wybuch namiętności stronnictw, nazwać można moment obecny krytycznym. Przesilenie bowiem parlamentarne, jakakolwiekby było jego doniosłość w sprawach wewnętrznych węgierskich, przysięło już było ten przebieg regularny, który nie zagrażał oddziaływaniem na stosunki organizacyjne całej monarchii. Temu to zapewne przypisać można było nadzwyczajny spokój, z jakim się N. Pan ma zapatrywać na wypadki tutejszego przesilenia. Osoby stykające się z dworem zapewniają, że niepodobna znaleźć lepszego wzoru króla konstytucyjnego. Zajmując się nadzwyczaj pilnie całem zajęciem tem wszystkim nawet, co mówią dzienniki wszystkich trzech stronnictw, N. Pan ma nad jednym tylko ubolewać bardzo, że wielka reputacja parlamentarna Węgier może uciepnieć w obecnym zdarzeniu. Interwencyę wszakże swoją monarszą ma ograniczać do tego jedynie, że tę troskliwość i niepokój swój wyraża przed ludźmi politycznymi, zbliżającymi się do niego przy przyjacielskich dworskich, upominając ich zarazem, aby okazali, że są dojrzałymi do konstytucjonalizmu, podstawy przyszłości Węgier.

Kraków 22 marca. W ubiegłym i bieżącym tygodniu odbyła Rada miejska trzy posiedzenia celem uchwalenia budżetu miejskiego na r. 1872. Obrady odnośne idą już teraz szybszym krokiem, Rady bowiem w większej części obznajmieni są dobrze z pozycjami i nie wdają się w żmudną a bezowocną dyskusję. Szkoda tylko, że jeszcze nie wszyscy, ztąd w niektórych razach wszczęto rozprawy niemające związku z budżetem lub też żądano wyjaśnień, które można było wyzyskać z budżetu rozdawanego na kilka tygodni wcześniej. Czyniono nawet wnioski tego rodzaju, jakby uchwalenie kwoty pewnej w budżecie, mu-

siało za sobą konieczność pociągnąć jej wydanie. Kilka takich wniosków oczywiście upadło. Obrady mogły się były skończyć nawet na dwóch posiedzeniach, gdyby się Rady nie byli schodzili koło godz. 6, zamiast 5tej.

Sprawozdawcą ogólnym sekcji skarbowej był Radca m. Chrzanowski, sprawozdawcami zaś sekcjowymi byli członkowie tejże sekcji pp. Albert Mendelsburg, Dr Jonatan Warszaauer i Dr Ferdynand Weigel, którego atoli, jako bawiącego obecnie w Wiedniu zastąpił poseł Chrzanowski.

Sprawozdawca Radca m. Chrzanowski wprowadzając budżet pod obrady, wyjaśnił w krótkości niektóre różnice między budżetem zeszłorocznym a tegorocznym, który okazuje wzrost wydatków. Wzrost ten spowodowały w części tylko zwiększone wydatki produkcyjne, a za takie przedewszystkiem uważać należy wydatki na utrzymanie szkół początkowych i innych instytucji naukowych w mieście; i tak na szkoły miejskie wydano z funduszu miasta w 1866 r. 1.800 zł., a od czasu jak Rada miejska objęła zarząd spraw miejskich wydatki na szkoły wzrosły do 34.000 zł., rocznie. Z powiększenia tego wydatku na szkoły cieszyć się winno miasto, gdyż podniesienie oświaty najwięcej przyczyni się do podźwignienia miasta. Ale wzrosły także wydatki mniej produkcyjne, do których należą wydatki na zarząd centralny. Te się podniosły z 36.000 zł. na 60.000 zł. Powodem tego jest po części większa drożyzna i znaczniejsze potrzeby.

Sprawozdawca usprawiedliwił dalej, że sekcja skarbową tak późno wnosi budżet, lecz nie jej w tem winą, ale magistratu i innych sekcji, które dopiero w końcu stycznia dostarczyły potrzebnych dat. Następnie na wniosek sprawozdawcy rozpoczęto obrady nad budżetem rozchodów, który z małemi tylko zmianami przyjęto zupełnie zgodnie z wnioskami sekcji skarbowej. Ważniejsze wnioski i pozycje wykazemy w ciągu budżetu przy odnośnych tytułach.

Sprawozdawca Radca m. Chrzanowski:

Budżet rozchodów.

Dział I.

Wydatki zwyczajne.

1. Zarząd główny.

Tytuł I. Place i zasługi	40620 zł.
Tytuł II. Dodatki do plac	8915 „
W sumie tej zawarta jest kwota 7532 zł. na dodatki z powodu drożyzny do plac urzędników magistratu pobierających plac roczną do 800 zł. włącznie w stosunku 20% rocznej plac. Przyjęto również wniosek Rady m. Muczkowskiego, aby dodatki te wypłacane były w dwóch równych ratach, mianowicie 1 kwietnia i 1 października. Wniosek Dra Schönborna, aby urzędnikom pobierającym więcej nad 800 zł. dać dodatku 10% — upadł.	

Tytuł III. Deputata	545 zł.
Tytuł IV. Adjuta dla 2 Aplikantów po 500 zł.	1000 „
Tytuł V. Placę dzienne	9791 „
Tytuł VI. Koszta podróży	300 „
Tytuł VII. Wynagrodzenia	1410 „
Tytuł VIII. Zapomogi	1200 „
Tytuł IX. Wydatki kancelaryjne	5656 „
Tytuł X. Emerytury	8651 „
Tytuł XI. Zaopatrzenia i dary z lasu	1151 „
Tytuł XII. Alimentacje	140 „
2. Zarząd nieruchomości miejskich.	
Tytuł XIII. Pielnowanie i utrzymanie wiktla w Dąbju, Beszczu i Pasieccu	100 zł.
Tytuł XIV. Budynki miejskie	6567 „
Tytuł XV. Utrzymanie i nakręcanie zegarów	373 „
Tytuł XVI. Studnie publiczne	2197 „

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Minister oświecenia zatwierdził uchwałą kolegium profesorów wydziału prawa i administracji uniwersytetu lwowskiego, mocą której oddzielono docentowi prawa i postępowania karnego Drowi Józefowi Mossingowi *veniam legendi* postępowania cywilnego.

Wiedeń 21 marca. Obiedwie Izby Rady państwa odbyły wczoraj posiedzenie; Izba wyższa dziwiątę, Izba deputowanych 28. W obudwóch jednak rozprawy nie budziły zajęcia i szczególnej uwagi. Szybko załatwiano jedną sprawę po drugiej, a wszystkie uchwały powzięto niemal bez rozpraw.

W Izbie wyższej uchwalono w drugim i trzecim odczyt: ustawę o wykonaniu orzeczeń co do wywłaszczenia w sprawach kolei żelaznych, ustawę o stanowisku urzędów straży służącej do obrony niektórych gałęzi gospodarstwa krajowego, ustawę o wliczeniu lat służby przedpewnych na akademii technicznej, przy przejściu na uniwersytet; wreszcie ustawę o organizacji politechniki wiedeńskiej. W końcu zatwierdzono główne zamknięcie rachunków z r. 1870 i udzielono rządowi absolutum.

W Izbie deputowanych zaś przyjęto bez rozpraw o przeniesieniu ciężarów z nieruchomości państwa, które mają być sprzedane, na inne przedmioty, ustawę o dalszem biciu monety srebrnej w wysokości 715,121 złr. 10 c. i zatwierdzenie traktat z Loydem austriackim o zaprowadzenie regularnej linii pocztowej między Tryestem i Bombajem. Większą część posiedzenia zajęło sprawozdanie z wielu petycji przez różnych wniesione sprawozdawców. Ponieważ były to sprawy lokalne, podnosimy więc tylko te, które nas bliżej obchodzić mogą, mianowicie dep. Schönbach zdał sprawę o petytacych służby i robotników w salinach w Kossowie i górników w Wieliczce o uregulowanie, a względnie podwyższenie plac. Sprawozdawca, aby petycję tę oddać ministrowi skarbu do uwzględnienia, o ile tylko być to może. Co się tyczy petycji kilku gmin na Bukowinie i gminy Słoboda Niebyłowska w Galicji o pozwolenie korzystania z wody słonej, wnioś sprawozdawca, aby petycję tę oddać także ministrowi skarbu do przyszłego uwzględnienia. Obadwa wnioski przyjęto.

Przed końcem posiedzenia zawiadomili prezes Izby wyższej o przyjęciu ustawy o wykonywaniu orzeczeń co do wywłaszczenia w sprawach kolei żelaznych, ustawę tę przydzielił komisji zajmującej się koleją żelazną Tarnów-Leluchów, — do zdania sprawy jak najrychlej.

Przyszłe posiedzenie Izby wyższej we czwartek, Izby deputowanych zaś w piątek.

— Urzędowa *Wiener Zig* ogłasza następującą ustawę przez obiedwie Izby państwa uchwaloną, a przez N. Pana sankcjonowaną:

Ustawa

z dnia 13 marca 1872 r.

o zdolności do emerytury dozorców więzień, oraz wdów i sierot po nich pozostałych.

Za zezwoleniem obu Izby Rady państwa rozporządza co następuje:

§ 1. Dozorcy więzień mianowani na stałą lub mianowani stale na tymczasową posadę przy sądach kolegiacyjnych i zakładach karnych, pobierający ze skarbu państwa plac roczną, a którzy złożyli przysięgę, oraz wdowy i sieroty po nich pozostałe, mają być na przyszłość traktowani według przepisów o zdolnych do emerytury sługach państwa i ich krewnych.

§ 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§ 3. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrom sprawiedliwości i skarbu.

Peszt 13 marca 1872 r.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. Glaser w. r. Pretis w. r.

— N. Pan udzielił *exequatur* Salomonowi Brandeis-Weikersheim, wielkosciasu angielskiemu w Wiedniu mianowanemu konsulem, oraz jemu konsulowi księstwa Monaco, Augustowi Velnagel.

Francya.

Zgromadzenie narodowe uchwalilo pod dnem 13 b. m. następującą ustawę przeciw Internationalowi:

§ 1. Wszelkie stowarzyszenie międzynarodowe, które pod jakąkolwiek nazwą, a osobliwie pod nazwą *związku międzynarodowego robotników* będzie miało na celu sprowadzić zawieszenie pracy, zniesienie prawa własności, rodziny, ojczyzny albo wyznanych przez państwo, już przez sam byt swój i swoje rozgałęzienie we Francji narusza pokój publiczny.

§ 2. Każdy Francuz, który po ogłoszeniu niniejszej ustawy wstąpi do związku międzynarodowego robotników, albo do innego jakiegokolwiek związku, którego celem jest zmierzanie, lub też jeśli zostanie nadal jego członkiem, podpada karze więzienia od 3ch miesięcy do 2ch lat i grzywnom od 50 do 1000 franków. Zarazem jednak może być pozbawionym wszystkich praw cywilnych i rodzinnych, wymienionych w art. 42 kodeksu cywilnego, najmniej na lat 5, najwięcej na lat 10. Cudzoziemiec, któryby wszedł do związku rzeczony we Francji, podlega również karom przepisanyom niniejszą ustawą.

§ 3. Kara więzienia może być zwiększoną z 2ch lat do 5ciu, a grzywny do 2000 fr., tak co do wszystkich Francuzów jak i cudzoziemców, jeżeli ci przyjmą jako urządy w jednym z tych związków, albo jeśli świadomie, czy to przez przyjmowanie albo bywanie do składów na jego korzyść, czy też przez pozyskiwanie zbiorowego lub indywidualnego udziału, czy wreszcie przez rozpowszechnianie jego doktryn, manifestów i okólników przyczyniali się do jego rozwoju. Oprócz tego mogą być przez sądy policyj poprawczej przed odsiedzeniem kary poddani pod dozór policyjny najmniej na lat 5, a najwięcej na lat 10. Każdy Francuz, względem którego powyższy paragraf znajdzie zastosowanie, podlega także ten sam okres czasu tym wszystkim przepisom policyjnym, które stosują się w myśl art. 7go i 8go ustawy z d. 3 grudnia 1849 do cudzoziemców.

§ 4. Karani będą więzieniem od 1go do 6 miesięcy i grzywnami od 50 do 500 franków ci, którzy używali albo wynajęli lokal na odbycie jednego albo więcej zgromadzeń jakiej części albo jakiej sekcji pomniejszych wyżej związków, a to bez zmniejszenia większych kar, jakie według kodeksu karnego rozciągnięte są na zbrodnie i przestępstwa, których oskarżeni mogliby się stać winnymi, czy jako główni sprawcy, czy też jako współnicy, jak to w niniejszej ustawie jest wyrażone.

§ 5. Artykuł 463 kodeksu karnego może być zastosowany pod względem więzienia i grzywny wymienionych w niniejszej ustawie.

§ 6. Postanowienia kodeksu karnego i dawniejszych ustaw, których niniejsza ustawa nie narusza, mają być nadal wykonywane.

§ 7. Niniejsza ustawa ogłoszoną będzie i rozlepioną po wszystkich gminach Francji.

Rosya.

Sprawa oświaty ludu zajmuje dość żywo umysł w Rosji. Pisaliśmy dawniej o polemice, jaka zawiązała się pomiędzy dziennikami o oświacie przymusowej. Przeciwnymu wystąpił książę Wasylczyków autor dzieła „o samorządzie“, za przymusem znowu przemawiali prawie wszystkie dzienniki. Spór nie został rozstrzygnięty, ale zapewnienie znowu się odnowi, gdy kwestya będzie rozbieżna we właściwej drodze ustawodawczej. Tymczasem ciekawe będzie zestawienie wydatków, jakie ziemstwa naznaczają na cele oświaty. Sumy wyłożone wskazują, że pojęcie potrzeby światła dość jest rozpowszechnione; chociaż z drugiej strony liczne fakta przekonywają, że skutek usiłowań w tym względzie czynionych nie odpowiada dotychczas położonym nadziejom. Sumy, jakie tu przytoczymy, pochodzą od instytucji autonomicznych ziemstw gubernialnych i powiatowych, nie obejmują zaś wcale budżetu państwowego ani tych wydatków, jakie gminy ponoszą. Na cele oświaty wyznaczyły: gubernia Pskowska 53, Włodzimirska 48, Olonecka 12, Kaluńska 29, Wiacka 192, Jekaterynowska 41, Penzeńska 26, Petersburska 20, Wologodzka 48, Kurska 86, Półtawska 78, Pemska 77, Chersońska 100, Symbirska 20, Tulska 34, Orłowska 30, Besarabska 25 tysięcy rubli. Oprócz tego osoby prywatne ofiarowały w 1871 r. 432,522 ruble na cele oświaty, a w tej liczbie 150 tysięcy na utrzymanie stypendystów w różnych zakładach naukowych ministerstwa oświecenia.

— *Ruski Invalid* zamieszcza szczegóły poboru rekrutów w cesarstwie w roku 1871. Do pobrania przypadało 149,020 rekrutów, istotnie pobrano 128,785 ludzi, a prócz wykupionych pozostało jeszcze niedobór 5,587 ludzi. Stawiono do poboru 280,002 ludzi. Przyjęto z różnych powodów jeszcze 1366 rekrutów, tak iż cała ilość przyjętych wynosi 130,151 ludzi. Zabrakowało 74,611, a to z powodu małego wzrostu 6762, nieletniości 4111, z powodu wad fizycznych 28,215 i chorób chronicznych 35,526. Z pobranych miało od 20 do 25 lat 108,449 rekrutów, czyli 87% ogólnej liczby; od 25 do 30 lat 21,702 czyli 13%. Wielkoroślan było 81,523, a prawosławnych 117,130 czyli 90% ogólnej ilości, prawie taka sama cyfra przypada na

włościan. Umiejących czytać było 14,478 czyli przeszło 11%. W trzech latach poprzednich ilość czytających wynosiła 9, 10 i prawie 11%, ogólnej liczby, co wskazuje na stopniowe zwiększanie się elementarnego wychowania pomiędzy ludem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca. Kiedy w Wielkopolsce w skutku projektu hr. Albina Wępińskiego zbierają teraz składki na zakupno popiersia hr. wizerunku s. p. Aleksandra Przeździeckiego w celu umieszczenia go w sali obrad poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk; wtedy wydaje nam się stosownem podnieść, że hr. August Cieszkowski w liście z Wenecji pisanym jeszcze w styczniu do jednego z naukowych ludzi w Krakowie, rzucił myśl uczczenia pamięci Przeździeckiego skromnym pomnikiem, nagrobkiem, choćby napisem, byle z datków zebranych przez grono świadków pracy i zasług zmarłego. Sądził hr. Cieszkowski, że potrzeba wyrazić tym sposobem powszechne uznanie, jako zasłużonego dla zmarłego hold, a dla żyjących świadectwo, iż cenią zasługę publiczną.

Przeździecki zarobił na Wawel. Tam choćby płyta marmuru powinna świadczyć o publicznej czci dla zasługi istotnej, uznanej, przez nikogo niezaprzeczanej. Oznajmili hr. Cieszkowski, iż na początek składki zapisuje 100 złr.

Gdy sam autor projektu mógłby zająć się jego wykonaniem, chodzi więc o podniesienie tej myśli i wskazanie na razie miejsca, gdzie datki na ten cel składane być mogą. Podnosząc myśl ową, udaliśmy się z zapytaniem do biura *Zarządu wydawnictwa s. p. Przeździeckiego* w Krakowie (pod naukowym kierunkiem profesora Łepkowskiego). Zgodzono się z tą propozycją. Popieramy więc zamiar hr. Cieszkowskiego, uważając rzecz za pól załatwioną, idzie tylko bowiem teraz o to, ile się zbiera, aby wiedzieć, jakiego rodzaju staną na pomnik i czy się ograniczy na samej tablicy z napisem, czy też pozwoli pomyśleć o wspanialszym pomniku. Udział liczny będzie niejako wyrazem publicznego uznania dla pamięci Przeździeckiego.

— *Kraj* dziwi się, że *Czas* ze zmianą wydawcy i drukarni wychodzi w dalszym ciągu numerów. I cóż w tem dziwnego? Czy *Czas* zmienił ciąg numerów, gdy przed dwoma laty 18go marca zmienił wydawcę? *Czas* nie donosił światu, gdy *Kraj* zmienił nie tylko drukarnię i wydawcę, ale nawet redaktora, albo kiedy nowa jego redakcja z dnia na dzień wypierała się dawną i bez zmiany ciągu numerów zaprzeczała temu dzisiaj, co było wczoraj w *Kraju*. Tymczasem Redakcja *Czasu* jest dziś ta sama, jaka była dotąd, a wydawcą naszego dziennika jest ten sam, który nim był poprzednio przez lat kilkanaście.

— Jutro w sobotę od godz. 12 do 1tej w Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskim Dr Ad. Bełkowskiego docent Uniwersytetu Jagiellońskiego będzie miał czwarty odczyt: „O poezji polskiej w XIX wieku i o jej wpływie na życie umysłowe i polityczne narodu.“

— D. 18 b. m. przytrzymał w nocy o 11tej godzinie strażnik policyjny w rynku głównym Jana Borowskiego, wyrobnika z Dworów pod Oświęcimem, podejrzującego go, że wóz i konie, które prowadził, nie są jego własnością. W pół godziny potem Jan Kuk, stróż nocny miejski, przytrzymał także w rynku głównym Samuela Horowicza woźnicę z Oświęcimia, który szukał po mieście owego wozu z koniami. Tak strażnik policyjny jak stróż nocny mieliśmy, że idzie tu o skradzione konie z wozem. Tymczasem po przejrzeniu wozu nieznaleziono przemycańcy cygara i tytoł przeszło 2 cetnarów wagi. Oddano przeto wszystko władzy skarbowej.

— Franciszek Pawłowski posługacz Nr. 6 z zakładu p. F. Mikulskiego, wyratował onegdaj przed południem z Wisły pod klasztorem Zwierzynieckim chłopca tonącego Franciszka Siejakę, syna Józefa Siejaka, smarownika przy kolei północnej.

— Dr Matecki i Dr Osowski ogłaszają w imieniu zarządu zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, iż zjazd ten, który miał się w tym roku odbyć w Poznaniu w lipcu, odbyć się nie może z przyczyn nieprzewidzianych. Członkom, którzy się już zgłosili i wnieśli składki, takowe będą zwrócone. Jak wiadomo, w r. 1870 odbył się w Krakowie pierwszy taki zjazd, a drugi miał się w roku zeszłym odbyć w Poznaniu, lecz z powodu wojny prusko-francuskiej musiał być zaniechany. Obecnie stanęły temu chyba na przeszkodzie względy wewnętrznej polityki pruskiej.

— W zajęciu z górnictwa w Witkowiech pod morawską Ostrawą d. 18 b. m., zginęło 4ch robotników, a około 50 zostało rannych. Po aresztowaniu przeszło stu robotników, wojsko wróciło do Opawy.

— *Ekonomista* za miesiąc luty zawiera: „Skład reprezentacji sejmowej w niektórych państwach europejskich.“ — „Rys statystyki porównawczej miasta Warszawy“ zestawiał Witold Załuski; — „Pogląd ekonomiczny na kwestję podwyższenia placu robotnika“ napisal Ignacy Sołdrzyński; — „Moreau de Jonnis“ napisał W. Sommer; — Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna.

— Najstarszy syn księcia Raciborskiego Hohenlohe-Waldenburg-Schillingsfürst-Corvey, Wiktor, podczas próby d. 18 b. m. turniejowej, jakie miały być dane w Berlinie na obchód urodzin cesarskich, spadł z konia, który go całym ciężarem przyniósł. O ocaleniu go wątpią. — Pożar w Düsseldorfie powstał 20go b. m. przed świtem w domu Stanów, który się styka z Akademią sztuk pięknych; spaliło się górne piętro domu Stanów i cały budynek Akademii prócz tej części, w której mieści się wystawa obrazów. Dalej, zgoryżali pracownicy malarzy, sekretaryat Towarzystwa sztuk pięknych z archiwami i wszystkimi zapisami rycin, oraz rytymi płytami miedzianymi. Ocalono zbiór królewski m

WIEDEŃSKIE Towarzystwo przemysłowe produkcji gazu.

(Wiener Gasindustrie-Gesellschaft).

Kapitał akcyjny:

10.000,000 złr. w. a. w srebrze = 25.000,000 franków = 6.666,666²/₃ tal. pr. walutą w 50,000 akcyach po 200 złr., na co wpłacono 40% t. j. 80 złr. za akcyę.

Siedziba Towarzystwa: w Wiedniu.

Towarzystwo to koncesyonowane na podstawie Najwyż. upoważnienia za dekretem Wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 6 lutego 1872.

Okrag działania zakreslony statutami Towarzystwa:

(artykuł 6 statutow).

Celem Towarzystwa jest wyrabianie i spienianie gazu do oświetlania i ubocznych produktów, które z wyrabiania gazu osiągnąć można, następnie zakładanie, zakupno, wydierżawianie fabryk gazowych, zakładów gazowych i do tychże należących przedmiotów, wykonanie budowy takichże fabryk gazowych z wszelkiem urządzeniem, zyskowne spienianie zakładów gazowych i fabryk gazowych, które Towarzystwo na własność nabędzie lub wydierżawi, wprowadzenie w ruch takich przedsiębiorstw na rachunek drugich osób, jak również wogóle wykonanie wszelkich gałęzi przemysłu, które z wprowadzeniem w ruch przemysłu gazowego w związku stoja. Do wykonania wszelkich wyzspomnianych i z niemi w połączeniu będących przedsiębiorstw jest wymienione Towarzystwo uprawnione.

Rada zawiadowcza Towarzystwa.

Prezydent:

Franciszek Klein Edler v. Wisenberg, firma Bracia Klein w Wiedniu.

Vice-Prezydent:

Prof. Dr. Emil Hornig, radca cesarski.

Radcy zawiadowczy:

Wilhelm v. Lindheim, firma Lindheim & Co. w Wiedniu.

Franciszek Grünebaum, radca zawiadowczy Towarzystwa budowniczego styryjskiego.

Dr. Maksymilian Steiner, radca zawiadowczy Wiedeńskiego Banku handlowego.

Wilh. Oehelhäuser, radca handlowy i generalny dyrektor niemiec. Towarz. gaz. kontynent. w Dessau.

Ferdynand Hüffel, właściciel hut żelaza w Wiedniu.

D. Monnier, dawniej dyrektor zakładu gazowego w Marsylii.

Dr. August Periz w Wiedniu.

Karol Ferdynand Mautner, firma Ad. Ign. Mautner i Syn w Wiedniu.

Dyrektor:

G. Fachndrich, dotychczasowy Dyrektor zakładu gazowego w Wiedniu (Gaudenzdorf).

WARUNKI SUBSKRYPCYI:

1. Z polecenia założycieli przeznaczono do publicznej subskrypcyi „Akcyj Wiedeńskiego Towarzystwa przemysłowego produkcji gazu“ ilość najmniej 25,000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Austrii-Węgrzech, 15,000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Niemczech, Hollandyi i Belgii i 10,000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Szwajcaryi.

Akcyę te można subskrybować

dnia 27go Marca b. r.

w następujących miejscach subskrypcyjnych:

w Austrii-Węgrzech:

w **Krakowie** w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
w **Lwowie** w Banku krajowym galicyjskim,
w **Wiedniu** w Wiedeńskim Banku handlowym i w tegoż Kantorze wekslowym (dawniej Joh. C. Sothen).

w **Grazu** w Grazer Bankverein,
w **Bernie** w Banku Morawskim dla Handlu i Przemysłu,
w **Tryeście** w Banku Austro-Orientalnym,
w **Linz** i **Salzburgu** w Banku dla Austrii górnej i Salzburga,
w **Opawie** u p. C. R. O. Schüllera,
w **Pradze** w Banku Ogólnym Czeskim,
w **Peszcze** w „ Węgierskim eskontowym i wekslowym,
w **Aradzie** w „ Handlowym Aradzkim,
w **Szegedynie** „ Szegedynskim Obrotowym,
w **Raab** w „ Handlowym Raabskim;

Subskrypcya odbędzie się podczas zwykłych biurowych godzin i w tymże samym dniu zamknięta zostanie.

2. Cena subskrypcyjna wynosi za akcyę 100 złr. w. a. w srebrze lub w banknotach austriackich po kursie srebra z dnia poprzedzającego wpłatę.

3. Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę w kwocie 20 złr. za każdą podpisaną akcyę w gotówce lub w efektach giełdowych, licząc po 90 procent wartości kursu. Kaucyę złożoną w gotówce procentują się po 4% rocznie.

4. Zastrzega się redukcję w razie większej ilości subskrybowanych akcyj, a rezultat dotyczący w swoim czasie ogłoszonym będzie.

5. Odbiór przyznanych akcyj za złożeniem ceny emisyjnej i za bonifikacją 5 procentowych odsetek od akcyj w banknotach poczynawszy, od 1 kwietnia b. r., ma nastąpić od 7 kwietnia aż najpóźniej do 20 kwietnia b. r., w przeciwnym bowiem razie kaucya przepada.

Wiedeń, 20 marca 1872 r.

G. k. uprzyw. Wiedeński Bank handlowy dla obrotu produktów i towarów.

Znane są znamienite rezultata, które osiągnęło oświetlenie gazowe w ciągu ostatnich dziesiątek lat. W Belgii, w Szwajcaryi i Niemczech przyjęły już ten sposób oświetlenia najmniejsze gminy, a niema tak nieznacznej miejscowości, któraby nie znalazła przedsiębiorcy na mający się założyć zakład gazowy. Przyczyny w tem należy szukać, że belgijscy, szwajcarscy i niemieccy kapitaliści chętnie dają fundusze na założenie zakładów gazowych, gdyż zyskują z takowych pewną i ciągle wzrastającą rentę.

I tak niemieckie kontynentalne Towarzystwo gazowe w Dessau daje swym akcyonaryuszom od 7 lat roczne odsetki od 11 do 12¹/₂ procent, a akcyę tegoż Towarzystwa notowane są z ażyem 95 procent. Akcyę zakładu gazowego w Genewie stoja 495 frank. za 100 franków.

Akcyę zakładu gazowego w Monachium stoja 990 frank. za 100 frank.

„ Sztutgardzie „ 320 „ „ 100

„ Neapolu „ 925 „ „ 500

Wskutek tych korzystnych okoliczności odkupiły dotyczące gminy miast zakłady gazowe za podwójną, w Essen nawet za potrójną cenę nominalnej wartości.

Założone w Austrii Towarzystwo przemysłowe produkcji gazu znajduje się w równie korzystnym położeniu, jak owe sławne przedsiębiorstwo w Dessau przed 15 laty w północnych Niemczech.

W Austrii i stykających się z nią krajach nad Dunajem nie posiadają miasta, liczące po 30—50,000 mieszkańców, dotychczas oświetlenia gazowego, pomimo, iż istniejące stowarzyszenia, jak n. p. Austriackie Towarzystwo oświetlenia gazem, dają swym akcyonaryuszom 10%, Tryesteńskie zaś Towarzystwo gazowe 15% odsetek.

Aby zaradzić temu wielkiemu, w Austrii i pogranicznych krajach czuć się dającemu brakowi, utworzonym zostało

„Wiedeńskie Towarzystwo przemysłowe produkcji gazu“

pod kierunkiem jednego z pierwszych inżynierów stałego ładu i z dowolnym wyborem największych w Austrii i Księstwach Naddunajskich jeszcze nieużytkowanych przedmiotów, przedstawia ono kapitalistom sposobność do bardzo korzystnego ulokowania pieniędzy.

(565-1-3)